

Echo

KRAKOWA

211
(860)

Rok III.

Kraków, środa 4 sierpnia 1948 r.

Rezygnacja ambasadora Jugosławii w Bukareszcie

na znak protestu wobec polityki Tito i CK KPJ

MOSKWA. „Prawda” opublikowała pismo ambasadora Jugosławii w Rumunii, Golubowicza, skierowane do prezydium Skupszczyzny Republiki Jugosłowiańskiej, którego za mieszczenia odmówiła prasa jugosłowiańska, a które wyszczególnia przyczyny rezygnacji Golubowicza.

Oświadczenie Togliatti'ego

RZYM (S). Palmiro Togliatti oświadczył w niedzielę, że próba zamachu na niego wykazała niebezpieczeństwo, że we Włoszech są siły, które za wszelką cenę chcą wzniecić płomień wojny domowej. W dalszym ciągu swego oświadczenia Togliatti powiedział, że Mario Scelba, minister spraw wewnętrznych jako jeden z głównie odpowiedzialnych za ostatnie wypadki we Włoszech, powinien ustąpić z zajmowanego stanowiska.

Buda z Pesztem połączona

BUDAPESZT. (PAP). W niedzielę dokonano uroczystego otwarcia mostu łączącego Peszt z Budą. W uroczystości wzięli udział premier Dinnyes, wicepremier Rakosi, przyszły prezydent republiki Szakasits, minister Reik, minister wojny Veres oraz wybitni przedstawiciele świata politycznego. Wobec kilkudziesięciotysięcznego tłumu przemówienia wygłosili: minister komunikacji Geroe i prezydent Budapesztu Hognar.

Gen. Franco ma prawo korzystania z lotnisk francuskich

PARYŻ (Telepress). Na zasadzie zawartego w tych dniach układu hiszpańskie samoloty faszystowskie będą miały prawo korzystania z lotnisk francuskich.

Wspomniany układ podpisany został w Hiszpanii w miejscowości Vigo pomiędzy frankistowskim pułkownikiem Martinez de Pison a przedstawicielem Quai d'Orsay — Mattei.

Dziennik francuski „Humanité” komentując sprawę zawarcia tego układu pisze: „Schuman przyczynił się znowu do dalszego zagrożenia bezpieczeństwa naszego kraju, przez otwarcie naszych lotnisk i terenów powietrznych dla frankistowskich samolotów, które pilotowane są w głównej mierze przez b. hitlerowskich oficerów Luftwaffe.

Katastrofa samolotu francuskiego

W pobliżu wybrzeża Francuskiej Afryki Zachodniej zaginął transportowiec z około 40 pasażerami i 12 członkami załogi na pokładzie. Z Dakaru i innych lotnisk wystartowały samoloty na poszukiwanie zaginionego transportowca. Poszukiwania te jak dotychczas nie dały wyników.

Katastrofa samolotu brytyjskiego w Indiach

Samolot brytyjskiego typu Lancaster rozbił się w niedzielę w pobliżu Auripur (przedmieście Karachi). W katastrofie zginęło 3 Anglików i 1 Irlandczyk.

Po konferencji Bernadotte z królem Transjordanii

LONDYN. (PAP). Z Ammanu donosi, iż rozjemca ONZ hr. Bernadotte odbył 20-minutową konferencję z królem Transjordanii Abdullahem. Przedmiotem konferencji była sprawa demilitaryzacji Jerozolimy oraz uchodźców arabskich. Bernadotte wyraził przekonanie, że problem demilitaryzacji Jerozolimy zostanie pozytywnie rozstrzygnięty.

Bizonia otrzyma 200 milionów dolarów poza „planem Marshalla”

HAMBURG. Radio w strefie amerykańskiej podaje, że w czasie konferencji z przedstawicielami władz niemieckich Bizonii z gubernatorami stref zachodnich, generał Clay oświadczył, że oprócz sum przeznaczonych dla Bizonii w ramach planu Marshalla, otrzyma ona w ciągu najbliższego kwartału jeszcze 200 milionów dolarów pomocy amerykańskiej.

Francuscy „Oświeceniacy” w Brzezince



Wycieczka francuskich byłych więźniów politycznych złożona z 45 osób zorganizowanych w związku B. Oświeceniaków zwiedziła w dniu wczorajszym Oświęcim i Brzezinkę.

Sześciu z pomiędzy gości odbyło pieszo pielgrzymkę trasą do obozu w Brzezince. Po zwiedzeniu krematorium wycieczka udała się na tzw. Polanę Węgierską, gdzie Niemcy palili na stosach ofiary. Głęboko wstrząśnięci bestialstwem hitlerowców, goście zbierali znalezione kości ofiar. Po złożeniu wieńca przed blokiem 11 i obejrzeniu muzeum, wycieczka wyjechała do Krakowa, skąd po jednodniowym pobycie uda się do Wrocławia na Wystawę Ziemi Odzyskanych. Wycieczkę przewodniczy panna Louise Alcan była więźniarka.

Wybuch bomb w Kairze

LONDYN. (PAP). W niedzielę po południu w centrum Kairu nastąpiło kilka silnych eksplozji nie powodując jednak większych szkód materialnych. Tylko niewielcy przechodnie zostali ranni odłamkami. Śledztwo wykazało, że eksplozje wywołane zostały wybuchem bomb umieszczonych na klatce schodowej jednego z budynków. Rząd wyznaczył nagrodę w wysokości 10 tysięcy funtów za wykrycie sprawców podłożenia bomb.

W kołach kairskich wyrażany jest pogląd, że sprawcy rekrutują się z szeregow ekstremistów egipskich zrzeszonych w bractwie muzułmańskim.

W tajemnicy przed narodem rząd francuski oddał przemysł pod nadzór Ameryki

PRAGA (SAP). Agencja „Telepress” podaje wiadomość z Paryża, że rokowania prowadzone w ubiegłym tygodniu między przedstawicielami rządu Francji i Stanów Zjednoczonych doprowadziły do zawarcia porozumienia w sprawie utworzenia francusko-amerykańskiej komisji nadzoru francuskiego przemysłu.

Nie ustalono jednak terminu wszczęcia działalności komisji. We francuskich kołach politycznych utrzymują, że w związku z konfliktem, jaki wynikł z analogicznej sprawie w Wielkiej Brytanii, mało prawdopodobne jest, aby te decyzje wprowadzono w życie w najbliższej przyszłości.

Według agencji „Telepress”, Paul Reynaud, minister finansów i ekonomii w rządzie André Marie'go, sprzeciwia się również matychmiastowemu utworzeniu francusko-amerykańskiej komisji, a to ze względu na silną opozycję opinii publicznej. Reynaud oświadcza, że mogłoby to utrudnić realizację jego zasadniczych koncepcji polegających na reparywacji przemysłu francuskiego.

W konkluzji agencja „Telepress” utrzymuje, że tzw. fran-

cusko-amerykańska komisja koordynacyjna istnieje już nieoficjalnie we Francji. W skład jej wchodzi przedstawiciel francuskiego stowarzyszenia producentów oraz przedstawiciele niektórych amerykańskich trustów, np. „Radio Corporation” i „General Electric”.

Istnieje także Zachód ludzi postępu

PRAGA. (Tel.) Wyrażając radość z powodu przybycia do Pragi specjalnego pociągu, wiozącego blisko 1000 członków Światowej Federacji Demokratycznej Młodzieży, pismo „Młoda Franta” pisze: „Pociąg pełen młodych ludzi dobrej woli przybył na wschód. Nieliczący z tych młodych mężczyzn i kobiet, którzy przybyli z Anglii, Francji i innych krajów zachodnich, udadzą się do Polski, Bułgarii i Rumunii. Reszta pozostanie w Czechosłowacji”.

„Nie są oni uzbrojeni w karabiny, lecz w łopaty. Nie rzucają potwarzy, lecz dają wyraz solidarności międzynarodowej. Pociąg ten świadczy o fakcie, że istnieje nie tylko zachód kapitalistów, wyzyskiwaczy i ciemnych ludzi pracy”.

Anglia bez dzienników

W dniu wczorajszym czytelnicy gazet w Wielkiej Brytanii pozbawieni zostali pięciu dzienników. Wskutek zatargu pomiędzy wydawcami a wydawcami nie ukazały się dzienniki: „Daily Telegraph”, „Daily Express”, „Daily Mail”, „Daily Herald” i „News Chronical”.

Ponadto pisma ukazujące się tylko w niedzielę a to: „People”, „Sunday Express”, „Dispatch” również nie zostały wydrukowane.

NASZYM zdaniem

TYGODNIK „Warszawski” po wielu tygodniach milczenia w sprawie listu papieża do biskupów niemieckich — od pewnego czasu nie ustaje w wysiłkach, by list ten „zinterpretować” na korzyść Watykanu i uspokoić w ten sposób oburzoną opinię polską. W numerze 30 „Tygodnika” dr Szwarcenberg-Czerny postanowił dobrać — w olbrzymim artykule — że wszystkiemu winien nie Watykan, lecz Polska — świecąca w Rzymie „nieobecnością”.

Te osłupiające tezę próbuje dr Szwarcenberg-Czerny udowodnić w sposób następujący:

Polityka Watykanu z natury rzeczy musi mieć i ma charakter uniwersalistyczny, więc „każdy partykularny interes brany jest tam przede wszystkim pod kątem widzenia powszechności interesów katolicyzmu, — interesy przeło zarówno państw, grupujących się dokoła Stolicy Apostolskiej, oraz poszczególnych organizacji mogą być zawsze przesunięte na plan drugi, na korzyść prymatu interesów natury ogólnej”.

Ponieważ w licznych urzędach i instytucjach watykańskich — wywodzi dalej dr Czerny — Polaków prawie że nie ma, choć zasiadają w nich Niemcy, Włosi, Amerykanie itd., więc Kuria Papieska jest źle, czy też niedostatecznie o sprawach i nastrojach polskich poinformowana; i stąd właśnie mogą powstać „nieporozumienia”.

Jednego tylko pragniemy — kończy swój artykuł dr Czerny — aby Polska katolicka zdała sobie jasno i trzeźwo sprawę ze swej sytuacji w Stolicy Chrześcijaństwa i nie dziwiła się (!), ani nie obrażała (!) w emocjonalnych objawach, jeśli nad nieobecnością i nad nieobecnością górują i korzystają obecni i zapobiegliwi.

Dziwić się należy, że ktoś obdarty tytułem doktorskim, jak dr Czerny, ujawnia zdumiewająco pogardliwy stosunek do — logiki i przyczyny skłonny jest brać za skutki. Przecież kandydaci do kolegiów, kongregacji i innych agend papieskich nie wybierają się sami, lecz powołują ich i mianują władze watykańskie. Cóż więc winna katolicka Polska i katolicy-Polacy, że Watykan — najwidoczniej w imię „uniwersalizmu” — woli, by w tych kolegiach, kongregacjach itp. zasiadali Niemcy, Włosi i Amerykanie, a nie synowie „Poloniae semper fidelis”? Żadne karkołomne i kazuistyczne szluczki nie pomogą, gdy się broni zleję przegranej sprawy — i nawet stu uczonych doktorów wzmówić w nas nie zdoła, że źródłem i przyczyną proniemieckiej polityki Watykanu jest „nieobecność” Polski w jego progach.

Nie będziemy tu powracać do spraw powszechnie znanych i wielokrotnie przez nas w związku z listem papieskim omawianych. Należy jednak podkreślić raz jeszcze, że stanowisko społeczeństwa polskiego wobec tego listu — to nie są jakieś „emocjonalne odruchy”, nieobliczalne i godne lekceważenia, jak to próbuje sugerować dr Czerny, lecz, że stanowisko to jest wyrazem świadomej, rozumiałej i konsekwentnej postawy narodowej przeciwko „uniwersalizmowi” antypolskim wystąpieniom Piusa XII.

Radzieckie zboże za indyjską herbatę

NEW DELHI. Pomiedzy Indiami a Związkiem Radzieckim zawarty został układ o wymianie herbaty na pszenicę. Na zasadzie tego układu z końcem września br. popłynie do Indii na radzieckich okrętach 50.000 ton pszenicy.

Sztab ateński pójdzie w odstawkę?

ATENY. Na zebraniu Krajowej Rady Obrony w Atenach, generał van Fleet, szef amerykańskiej misji wojskowej w Grecji, wysunął propozycję zwolnienia wszystkich obecnych członków monarcho-faszystowskiego sztabu generalnego. Jest rzeczą niewątpliwą, że propozycja ta została spowodowana niepowodzeniem armii rządowej, której nie udało się pokonać Armii Demokratycznej, podczas osławionej ofensywy w górach Gramos.

Konferencja Krajowej Rady Obrony miała miejsce następnego dnia po klęsce, jaką poniosło ośiem monarchistycznych batalionów, wyposażonych w nowoczesną artylerię i samoloty, podczas ofensywy na górę Proroka Eliasza w okolicy Fourka. Oddziały rządowe poniosły poważne straty w ludziach i materiale.

Filmy dokumentarne

FILM Polski, doceniając znaczenie filmów dokumentalnych, przystąpił obecnie do wzmożonej ich realizacji.

W związku z tym produkuje się filmy o następującej tematyce:

a) miasta polskie, b) Ziemia Odzyskana, c) wieś, d) problemy społeczne, e) przemysł i praca, f) kultura i sztuka, g) sprawy młodzieży, h) sport, i) sprawy wojskowe, j) kraje słowiańskie.

Do chwili obecnej ukończono realizację następujących filmów: „Osada nad Nysą”, „Dworki i pałace”, „Święto kwitnącej jabłoni”, „Bronek z Wildzawa”, „Co ty tu robisz?”, „Kopalnia”, „Przemysł metalowy”, „Wartość jednej minuty”, „Szczecin — miasto i port”, „Ratujcie nasze zdrowie”, „Stocznie pracują”, „List”, „Muzea”, „Ulica Brzezowa”. (o)

Ścisłe współdziałanie

PRYWATNY przemysł włókienniczy wkracza na drogę ścisłego współdziałania z sektorem państwowym i spółdzielczym w ramach gospodarki planowej.

W związku z tym odbył się we Wrocławiu ogólnopolski zjazd delegatów Związku Zrzeszeń Prywatnego Przemysłu Włókienniczego.

Przy uchwalaniu nowego budżetu zjazd położył szczególny nacisk na zagadnienie szkolnictwa zawodowego. Preliminowana na ten cel kwota została znacznie podwyższona. (o)

U progu obfitych połowów

RYBOŁÓSTWO morskie okręgu szczecińskiego wykonało w pierwszym półroczu rb. swój plan z nadwyżką.

Połowy w tym okresie były nast.: dorsz: 583 ton, płoć: 483 ton, leszcz: 258 ton, sandacz: 127, węgorz: 92 ton, szczupak: 65 ton, okoń: 62 ton, śledź: 10 ton, flądra: 5 ton, inne: 19 ton.

Drugie półrocze zapowiada się pod względem połowów bardzo lepiej. Przede wszystkim okres ten znamionują intensywniejsze połowy na morzu, gdyż ocieplenie się wód powoduje zbliżanie się do brzegu fląder, zaczyna się ciąg węgorza do morza, pod jesień zjawiają się łosoś i śledź, spodziewane są także szprotki. (o)

11 klas obowiązuje

lecz tylko w szkolnictwie. Natomiast w loterii klasowej przyjęty jest system 4-klasowy. Trzy klasy 58-iej Loterii mamy już za sobą, a 4-ta klasa rozpocznie się 7-go sierpnia i przyniesie nam:

główną wygraną 2 miliony

13 wygranych po milionie
18 wygranych po pół miliona
20 wygranych po 300 tysięcy
22 wygranych po 200 tysięcy
100 wygranych po 100 tys. zł.
łącznie zaś 24.300 wygranych na sumę 152 miliony zł. — Ostatni termin odnowienia losu 4-go sierpnia.

2009-K

Listy znad morza (VI)

SZCZECIN —
miasto gotujące się do życia

(Korespondencja własna „Echa”)

Szczecin należał do najpiękniejszych miast w Niemczech dlatego właśnie, że planował jego nowe partie nie Niemiec, lecz Francuz, ten sam, który planował nowy Paryż — Haussmann. Stare miasto szczecińskie dzisiaj już nie istnieje, nowy zaś Szczecin zadziwia wspaniałym rozmachem, estetycznym marnotrawstwem miejsca, olbrzymimi placami i zieleńcami, które ustawicznie przegradzają szerokie arterie komunikacyjne.

Olbrzymie police tego niezmiernie szeroko rozbudowanego miasta leżą dzisiaj w ruinie. Są jednak znacznie większe przestrzenie, których nie dotknęła straszliwa ręka wojny. Te ulice czynią na przybyszu dziwne wrażenie sennosci, nadmiernego spokoju, powolności. Wrażenie to zapewne stąd pochodzi, że Szczecin przed wojną miał ponad sześćset tysięcy ludności, obecnie zaś ludność jego nie

Związek Uczestników Walki Zbrojnej o N. i D.

Przez usilną pracę
do imponujących wyników

DNIA 8 b. m. odbędzie się w Krakowie III Wojewódzki Zjazd Związku Uczestników Walki Zbrojnej o Niepodległość i Demokrację.

Związek liczy obecnie na terenie całego województwa 5182 członków, grupując w sobie partyzantów i działaczy konspiracyjnych AL, AK, GL, BCH, żołnierzy frontowych I i II Armii WP, żołnierzy walczących na Zachodzie w latach 1939—1945.

Organizacja reguluje sprawy związane z awansami i odznaczeniami uzyskanymi w konspiracji, gromadzi materiały historyczne lat 1939—1945.

W ramach opieki nad wdowami i sierotami po poległych partyzantach i działaczach konspiracyjnych, osiągnął Zarząd Wojewódzki poważne sukcesy.

Od lipca Zarząd woj. wydatkował na cele opieki kwotę zł. 6.422.749 na stypendia, pomoc doraźną, półinternaty itp. Prócz tego rozdzielono 1375 kg cukru oraz różnych artykułów żywnościowych, jak czekoladę, konserwy, jabłka itp., 4021 sztuk odzieży i butów, 240 ton węgla.

Z kolonii skorzystało 189 sierot, z bezpłatnego ambulatorium dentystycznego 123 osoby.

Najpoważniejszym osiągnięciem jest uruchomienie w Krakowie półinternatu i Ośrodka Dziecięcego w Ogrodzie Strzeleckim przy ul. Lu-

bicz 16, gdzie własnym kosztem i staraniem odremontowano w 70% zniszczony budynek i od 1 kwietnia oddano do użytku.

Dzieci korzystają z dwurazowego wyżywienia, otrzymują pomoc w nauce, odzież i obuwie, oraz korzystają z gier i zabaw. Koszty utrzymania Ośrodka pokrywają: Związek, gmina miasta Krakowa i w lwiej części Kuratorium Okręgu Szkolnego Krakowskiego. Ogółem wydano od 15. 4. do 30. 7. — 1.200 posilków na ogólną sumę 181.404 zł.

Związek posiada ambulatorium dentystyczne, udzielające bezpłatnych porad dla podopiecznych i członków oraz 3 biura porad prawnych.

Materiałnie Zarząd Woj. opiera się na składkach członkowskich, dotacjach i dochodach własnych przedsiębiorstw.

Obecnie Związek posiada 3 sklepy tekstylne, wytwórnię konfekcji oraz Wytwórnię Pomocy Anatomicznych — stanowiącą jedyną tego rodzaju placówkę w Europie południowo-wschodniej. Wszystkie te przedsiębiorstwa powstały z własnych kapitałów Zarządu, zdobytych drogą zbiorów publicznych — które nie zostały bezproduktywnie rozdane między podopiecznych, lecz uwielokrotnione.

Zarząd posiada doskonale wyposażoną bibliotekę.

Dużym osiągnięciem Ref. Historycznego jest zebranie większej ilości materiałów dotyczących historii ruchu podziemnego oraz walk oddziałów partyzanckich.

7. VIII. 1948 r. nastąpi otwarcie Muzeum Partyzanckiego, które jest zaczątkiem zbioru eksponatów dot. ruchu podziemnego.

Nowy most kolejowy
łączy Polskę i Czechosłowację

GLUCHOŁAZY. W ubiegłym tygodniu ukończono budowę nowego mostu kolejowego, który łączy Polskę i Czechosłowację.

Most ten znajduje się na terytorium polskim między Zwierzynem a Glu-

chołazami i stanowi ważne połączenie na czeskiej linii kolejowej, wiodącej z Opawy i Krnova do Jesenika (dawniej Fryvaldov).

Polska uzyskuje w ten sposób dogodne połączenie kolejowe z Katowicami i Nysą do pięknego czeskiego terenu turystycznego, leżącego w pasmie górskim Jesioników Wysokich.

Próba mostu wypadła zadawalająco, tak że już w najbliższym czasie należy się liczyć z uruchomieniem normalnej komunikacji kolejowej.

Budowę mostu finansowali Czesi, gdyż most ten w pierwszym rzędzie potrzebny jest dla czeskiego ruchu kolejowego.

Junacy z powiatu
jędrzejowskiego w akcji
żniwnej na Ziemiach
Odzyskanych

JĘDRZEJÓW. (Er). W dn. 4 sierpnia wyjeżdża z terenu powiatu jędrzejowskiego, drugi transport junaków PO „Służba Polsce”, który uda się do Bartoszyca na ziemie Olsztyńskich, gdzie weźmie udział w akcji żniwnej.

Junacy jadą na okres 2-miesięczny, a następnie część z nich wytypowana zostanie na naukę w szkołach rolniczych.

Wilki porwały kilkaset
sztuk owiec

BIAŁYSTOK. W powiecie suwalskim znowu pojawiły się wilki i wilki. Graszają one całymi stadami, niszcząc zboża i rośliny okopowe. Wilki porwały dotąd kilkaset sztuk owiec.

Przywłaszczyli sobie
225 tys. złotych

OPOLE. W opolskim Urzędzie Ziemijskim wykryto wielką aferę, której bohaterami są: naczelnik urzędu Józef Kita, oraz urzędnicy: Wacław Rodziejewicz, Jan Rozpondowicz i woźny Józef Skrzypczyk.

Dobra ta spółka dokonała sprzeniewierzenia na kwotę ponad 225 tys. zł, pobierając nieprawnie od rolników opłaty za przydział krów i koni.

Konie i krowy w ogólnej ilości 2199 sztuk przydzielone zostały bezpłatnie rolnikom opolskim przez Armię Radziecką.

Naczelnik Kita i jego współpracownicy,

nadając rolnikom prawa własności na ofiarowane bydło, pobierali nielegalnie rozmaite opłaty, sięgające kilku tysięcy złotych i w ten sposób przywłaszczyli sobie ogółem 406 tysięcy złotych. Z sumy tej oddali jednak do kasy 179 tys. zł, a resztę podzieliли między siebie.

Ponieważ aferzyści są znanymi postaciami na terenie Opola, sprawa ich wywołała zrozumiałe zainteresowanie.

Obecnie wszyscy aresztowani staną przed Sądem Opolskim. Do rozprawy powołano wielu świadków.

Krakowski muzyk
zdobywa sukcesy
w Paryżu

Z Paryża nadeszły wiadomości o dużych sukcesach, jakie odnosi tam młody polski muzyk Stanisław Skrowaczewski.

W Radio Paryskim wykonane zostały już kilkakrotnie kompozycje utalentowanego Polaka, które znalazły

życiowe przyjęcie w paryskich kołach muzycznych.

Należy dodać, że Stanisław Skrowaczewski wyjechał do Paryża jako stypendysta Ministerstwa Kultury i Sztuki.

Przed swym wyjazdem Skrowaczewski dał się poznać jako doskonały dyrygent Filharmonii Wrocławskiej, dyrygował również w Krakowie.

BOLĄCZKA JEST ŻYCIE
KULTURALNE

Podtrzymuje je czasopismo „Szczecin” i miejscowy dziennik, ale poza tym mało było by do zanotowania. Literatura leży na obłę łopatki, życie teatralne niezmiennie słabnie, teatr gra nie regularnie, wyetępy są czasem skandaliczne. Z koncertami także bardzo źle. Miasto stara się, ale z próżnego nawet Salomon nie należy.

Jest akcja osadzania pisarzy, do której ostatnio zgłosili swój akces Gałczyński i Andrzejewski, pierwszy z nich zaraz po przybyciu do Szczecina rozchorował się bardzo ciężko, drugiego jeszcze tu nie zobaczono. Gdyby udało się zrobić w Szczecinie osadę literacką, problem wzmożenia nurtu życia literackiego byłby rozwiązany.

Pisarzel Szczecin czeka, czekają piękne wille w ogrodach, czeka spragniona słowa literackiego publiczność, czeka prasa miejscowa i rozgłoszenia Polskiego Radia.

Ten sam apel wysłał okręg tutejszy do innych artystów, do muzyków w pierwszym rzędzie. Trzeba poważnie pomyśleć o kulturalnym skoloniowaniu Szczecina, miasta przygotowanego się do pełnego życia.

Witold Zechenter

Szlachetny czyn
mieszkańców
Starych Bogaczewic

WAŁBRZYCH, PAP. W miejscowości Stare Bogaczewice, pow. Wałbrzyskiego przeprowadzono zbiórki na rzecz ofiar klęski gradobicia.

Mieszkańcy Bogaczewic stanęli na stanowisku, że bardziej potrzebują pomocy ofiary powodzi w południowo-wschodnich powiatach podgórskich i zrzekli się zebranych kwot na rzecz poszkodowanych z tych powiatów.

Czterystu
uspołecznionych działaczy
oświatowych
przystąpi do pracy

GDĄŃSK. W Gdańsku zakończony został kurs dla marksistowskich działaczy oświatowych, który zgromadził 400 słuchaczy, z tego ponad 100 zawodowych pedagogów nauczycieli szkół podstawowych średnich i inspektorów szkolnych.

Wykłady na kursach prowadzili znani działacze i publicyści współcześni.

Praca kursu odbywała się w samodzielnym sekcjach, w których słuchacze przygotowali 22 referaty.

Jako dar
w dniu Święta
Odrodzenia

TRZEBINIA (x). Z okazji Święta Odrodzenia pracownicy jednostek służbowych Koła Miejsowego ZZZK w Trzebinii zobowiązali się dobrovolnie wykonać bezpłatnie następujące prace:

Pracownicy parowozowni wykonają naprawy bieżącej 10 wagonów; Pracownicy stacji Trzebinia — zbieranie łomu i żelaza, znajdującego się na torach, ponadto na wszystkich posterunkach służbowych usunięcie zbędnych kamieni i wypłcenie trawy;

Pracownicy odcinka drogowego wykonają połączenie toru 27 na przestrzeni 50 km i zmontują jeden rozjazd;

Pracownicy odcinka sygnałowego odbudują urządzenia, zabezpieczające ruch pociągów na stacji Dulowa;

Pracownicy punktu rozdzielczego przepracują nadliczbowo (bezpłatnie) 330 godz.

Wykryto około tysiąca
nielegalnych plantacji

SZCZECIN. Urząd Ochrony Skarbowej w Szczecinie zakończył pierwszą fazę akcji zwalczania nielegalnej uprawy tytoniu na Pomorzu Szczecińskim.

Akcja ta doprowadziła do wykrycia około tysiąca nielegalnych plantacji.

Budowa
zapory wodnej
na Dunajcu

WARSZAWA. W Zakopanem odbyła się pod przewodnictwem wiceministra Komunikacji Balickiego 3-dniowa konferencja w sprawie budowy Zakopanego i sąsiednich osiedli.

Podczas konferencji omawiano projekt zabudowy trasy Witoń-Bukowina i południowych stoków Gubałówki, oraz sprawę budowy zapory wodnej na Dunajcu.

Zawiedzione nadzieje

Akurat wtedy, gdy dwa czasopi-
sma londyńskie — „Observer” i
„Daily Mail” usiłowały przekonać
czytelników, że najlepszym sposo-
bem rozwiązania kryzysu berliń-
skiego jest... bomba atomowa, wle-
piej poinformowanym „New York
Times Magazine” znany komenta-
tor wojskowy Baldwin wyłał kubek
zimnej wody na rozpalone głowy
swych brytyjskich przyjaciół.

Artykuł Baldwina w sposób bar-
dzo stanowczy rozprasza złudzenia
na temat „nieograniczonych” możli-
wości broni atomowej. Autor wy-
powiada bowiem opinie, że „wojna
blyskawiczna, wojna za pociśnię-
ciem guzika jest w obecnej chwili
mitem”. Przy dzisiejszym stanie in-
nych rodzajów broni — dowodzi
Baldwin — nawet bomby atomowe
nie mogą zapewnić ostatecznego
zwycięstwa, skutki ich bowiem są
ograniczone.

Jeżeli wziąć pod uwagę, że nie
każda bomba atomowa trafia w cel,
wypada przyznać, iż dla bombar-
dowania rozległych krajów, znaj-
dujących się przy tym w znacznej
odległości od napadającego, należa-
łoby użyć ogromnej ilości bomb,
co nie jest jeszcze możliwe, gdyż
produkcja bomb atomowych to
sprawa bardzo skomplikowana.

Ponadto trzeba brać w rachubę
możliwości obrony przeciwlotniczej,
które niewątpliwie wzrosną w wy-
sokim stopniu w najbliższym cza-
sie. Baldwin jest zdania, iż środki
tej obrony już wkrótce staną się
„straszliwie skuteczne”, co utrudni
bombardowanie za pomocą bomb
atomowych.

Nawiązując do wypowiedzi nie-
których czynników wojskowych co
do rzekomej przewagi USA w e-
wentualnym konflikcie ze Zw. Ra-
dzieckim, Baldwin podkreśla, że
„ani bomby atomowe, ani bomby
zwykłe nie mogłyby sparaliżować
potencjału wojennego Rosji”. Ame-
rykańska broń lotnicza — twierdzi
Baldwin — „nie pozabawiłaby Ro-
sjan nie tylko zdolności do obrony,
ale nawet do ataku”. Teorie błys-
kawicznego ataku, oparte na pro-
jektach użycia bomb atomowych —
kończy autor artykułu — są w o-
becnych warunkach bluffem i nie
mogą być w żadnym razie brane
pod uwagę.

Kompetentny głos nowojorskiego
komentatora wojskowego godzien
jest zanotowania. Zdaje się on
świadczyc, że wśród podlegaczy
wojennych następuje otrzeźwienie
co do skuteczności szantażu atomo-
wego. To otrzeźwienie jest tym bar-
dziej zrozumiałe, jeżeli uwzględnić,
że atomowy monopol USA należy
już dziś do przeszłości.

Wzrost dobrobytu

Po reformie pieniężnej, dokona-
nej w grudniu ub. roku, wzrosła
znacznie siła nabywcza rubla. Po-
większyły się realne płace robotni-
ków i urzędników, a w konsekwen-
cji realne dochody kolchoźników.
Świadczy o tym chociażby wzrost
zapotrzebowania kolchoźników
na rozmaite towary. Na Ukra-
inie w ciągu ostatnich kilku mie-
sięcy kolchoźnicy masowo zakupu-
ją motocykle, aparaty radiowe, ma-
szyny do sżycia, rowery, instrumen-
ty muzyczne i t. p. W drugim kwar-
tale b. r. wiejskie spółdzielnie dnie-
propietrowskiego województwa
sprzedały towarów kulturalno-roz-
rywkowych na sumę przewyższają-
cą 5 milionów rubli.

Czechosłowacja na codzień

Rzeczy wielkie i małe

CZECHOSŁOWACJA W LIPCU 48

PRZECIĘTNIE inteligentny Polak
zna wielkie przemiany politycz-
ne, jakie zaszły w Czechosłow-
acji, czytał książkę J. Haszka pt.
„Dzielną wojak Szwejk”, siły-
szął o Kafce, widział operę Sme-
tany. Do tego dodajmy jeszcze kilka
widzianych filmów czechosłowackich i
to, co wyniosłowski o życiu Czecho-
słowacji na podstawie czytanych ga-
zet. Dalekie to jednak od poznania
prawdziwej Czechosłowacji. I to nie
Czechosłowacji w spojrzeniu ze „Zło-
tej Prahi”, ale Czechosłowacji z przy-
matu prowincji, jej miast i miaste-
czek, wsi i osiedli robotniczych, roz-
rzuconych po całym kraju.

PONIEDZIAŁEK DNIEM ODPOCZYNKU FRYZJERÓW

Zwiedziłem Frenszadt, leżący w Be-
skidach Morawskich — małe, schłod-
ne miasteczko o asfaltowych uliczkach
i białych budynkach.

Było to w poniedziałek. Szukałem
fryzjeri, aby się ogolić. Niestety,
wszystkie były zamknięte. Jakiś prze-
chodzień wytłumaczył mi, że ponie-
działek jest dniem odpoczynku fryz-
jerów. Klienci zakładów fryzjerskich
muszą się golić, jak to się powiada,
własnym przemysłem. Wprawdzie

przekładałem wybryk natury, który zmu-
sza mężczyzn do golenia się, ale przy-
znałem rację, że każdy ma prawo do
odpoczynku.

Mają go również dziennikarze, ze-
cerzy, linotypiści — słowem cały per-
sonel, pracujący nad wydaniem pis-
ma codziennego. W poniedziałek bo-
wem gazety nie wychodzą. Radiofo-
nizacja kraju jest tak wielka, że Cze-
chosłowacy mogą sobie na to pozwo-
lić.

Wieczorem odwiedziłem cyrk na
przedmieściu. Po przedstawieniu we-
dłem do wagonu-mieszkania dyrekto-
ra cyrku. Na ścianie wisiały cztery
portrety: generalissimusa Stalina, pre-
zydenta Bieruta, prezydenta Gottwal-
da i premiera Dymitrowa. „Jestem już
stary — powiedział do mnie dyrek-
tor — w życiu swoim niejednemu wi-
działem. Zwiedziłem prawie cały
świat — i wskazując palcem na por-
trety dodał — tylko ci czterej ludzie
mogą nam stworzyć nowe, sprawie-
dliwe życie”.

WSPÓŁZAWODNICTWO KELNERÓW

Ujęła mnie serdeczność Czechów i
Słowaków, ale oczarowałam mnie przede
wszystkim kelnerzy. Nie spotkałem
się nigdzie z tak dobrą obsługą.

Wśród kelnerów istnieje współzawod-
nictwo uprzejmości dla samej satys-
fakcji otrzymania jak najwięcej przy-
chylnych ocen gości. W Brnie na każ-
dym stoliku restauracyjnym, obok na-
krycia do śniadania, obiadu lub kola-
cji, leży kartka z wydrukowanym na-
pisem: „Jak zostałeś obsłużony?” Gość
po konsumpcji wpisuje do kartki swo-
ją ocenę obsługi kelnerskiej podając
przy tym swoje nazwisko i adres. Wy-
chodząc z restauracji wrzuca tę kar-
tkę do tekturowej skrzynki, która znaj-
duje się w hallu.

Warto było by u nas o czymś po-
dobnym pomyśleć. Przydało by się
współzawodnictwo uprzejmości wśród
kelnerów przy wydawaniu obiadów
popularnych.

WŁAŚCICIELE SKLEPÓW, URZĘDNIICY I STUDENCI ODBUDOWUJĄ GOSPODARKĘ CZECHOSŁOWACKĄ

W niektórych częściach kraju od-
czuwa się brak rąk do pracy. Plan
dwuletniej odbudowy gospodarki Cze-
chosłowacji wymaga udziału w nim
całego społeczeństwa.

W Ostrawie studenci, a nawet pro-
fesorowie pomagają np. w kopalniach,
hutach i fabrykach. Piećdziesiąt pro-
cent urzędników zarządu miejskiego
wzięło udział w żniwach.

Spacerując ulicami miasta ze zdzi-
wieniem zauważyłem znaczną ilość za-
mkniętych sklepów. Okazało się, że
ich właściciele wraz z subiekctami pra-
cują przez kilka dni w miesiącu w in-
nych galeziach gospodarki narodowej.

Wraz z przewodniczącym Tow.
Przyjaźni Czechosłowacko-Polskiej w
Ostrawie p. dr Kralek weszliśmy do
sklepu materiałów piśmiennych. Wła-
ścicielka sklepu jest znaną p. Kra-
la. Zapytała ją, kiedy jest jej termin
pracy. „Wczoraj właśnie byłam w le-
sie” — odpowiedziała z uśmiechem.
— „Trochę pracy fizycznej na wolnym
powietrzu dobrze mi nawet robi”.

ZAROBKI ROBOTNIKÓW I ZAPOMOGI MAŁŻEŃSKIE

Rozmawiałem z różnymi robotnikami
i wszyscy zgodnie twierdzą, że tyl-
ko obecna polityka nowego rządu cze-
chosłowackiego doprowadzi naród do
dobrobytu.

W Witkowicach znajdują się wiel-
kie zakłady przemysłowe, w których
system organizacji pracy doszedł do
perfekcji. Przyjeżdżają tu wycieczki
amerykańskie, aby się zapoznać z no-
wymi metodami pracy. Poznałem pra-
cownika tych zakładów, Karola Mi-
stata, wielkiego przyjaciela Polaków i
Polski — „Kiedy zjawia się tu taka
wycieczka — opowiadają mi, nie mo-
gą wyjść z podziwu, że wszystko to
dzieje się bez marszałkowskich dola-
rów”.

Wzrost produkcji Czechosłowacji
podnosi stopniowo stopę życia robot-
ników. Urzędnicy wprawdzie zarabia-
ją mniej, ale ogólny, racjonalizowa-
ny jeszcze dotąd system kart żywno-
ściowych i odzieżowych w zupełności
zaspakaja potrzeby całej ludności.

Rząd czechosłowacki pomaga nowo-
żeńcom. Każde nowe małżeństwo o-

trzymuje zapomogę na zakup komple-
tów mebli do jadalni, sypialni i kuch-
ni. Pierwszą ratę spłaty otrzymanej
zpomogi zwraca się dopiero po 5 la-
tach. W razie urodzenia się w tym
czasie dziecka, następuje dalsza pro-
longata o pięć lat. Niejedno z pols-
kich małżeństw chciałoby otrzymać
taką zapomogę. Urządzenie domu jest
przecież podstawą każdej rodziny.

— Tyle o dniu powszednim Czecho-
słowacji.

BRONISŁAW TRÓŃSKI

Ze świata

Franco przygotowuje nową zbrodnię

We wrześniu ub. roku w fabryce
pudru Acala Hénarès nastąpił wy-
buch, który spowodował śmierć 20
osób. Mało kto jednak wiedział w
Hiszpanii, jakiemu zbrodnicemu po-
stępowi, posłużył za pretekst ów tra-
giczny wypadek. Policja zaareztowa-
ła wówczas bez żadnego dowodu
grupę antyfaszystów. Otóż obecnie
tych czterdziestu uwięzionych stanęło
przed trybunałem Ocana, pod zarzu-
tem spowodowania wybuchu. „Ider
Presse” donosi, iż prokurator zażądał
12 wyroków śmierci, oraz 15 do
30 lat więzienia dla reszty oskarżo-
nych.

Władca generał Franco musi być
silnie przekonany o bezkarności
swoich czynów, jeżeli nie przestaje
wzgardliwie lekceważyć opinie świa-
ta cywilizowanego.

Niewolnictwo jeszcze istnieje

Biały kolonista australijski Mac
Leod został ukarany za pogwałce-
nie ustawy o administracji tubyl-
ców. Zawinił on w tym, że nana-
wiał robotników pracujących po 16
godzin na dobę i otrzymujących wy-
nagrodzenie mniej niż dwa dola-
ry tygodniowo do porzucenia pra-
cy i szukania sobie innej.

Obróńcy Mac Leoda wysunęli ar-
gument, że wspomniana ustawa jest
nieważna, gdyż koliduje z brytyj-
skim aktem zniesienia niewolnictwa
z 1833 r., który stosuje się również
w Australii. Sąd jednak był innego
zdania i wydał wyrok skazujący.

„Szeregesz”

Parę tygodni temu przybył z Gór-
skiej Szorii list na adres Przewodni-
czego Rady Ministrów ZSRR M.
Szwemilka. W liście tym 70-letni Mi-
chał Szeregesz donosił, że w czasie
polowania natrafił na ślad prawdopo-
dobnie rudy żelaznej.

Zorganizowana natychmiast ekspe-
dycja doświadczonych geologów, w
całej rozciągłości potwierdziła przy-
puszczenia starego myśliwego.

W najbliższym czasie przystąpił się
do eksploatacji bogatych pokładów
rudy w kopalni nazwanej na cześć
odkrywcy „Szeregesz”.

Oryginalni kandydaci

Wśród kandydatów na prezydenta
w Stanach Zjednoczonych zarejestro-
wano niejakiego dr Maxwella, kandy-
data partii wegetarianów, Claude A.
Watsona, kandydata partii prohibi-
cjonistycznej, oraz pana Scotta i ge-
nerała Holdridge'a, którzy występują
w imieniu własnych partii z progra-
mem ofiarowania każdemu Ameryka-
ninowi stałej pensji miesięcznej, bez
względu na to czy pracują oni, czy
nie. Pan Holdridge ofiaruje 100 dola-
rów miesięcznie, pan Scott przeliczy-
tował go i daje 200 dolarów miesię-
cznie.

Sprawy wszystkich Czytelników

REZERWAT ZACOFANIA

Otrzymał list z Raciborowa,
który — ze względu na wagę jego
treści — drukujemy w wyjątkach:

„Niedaleko Krakowa w wiosce
Raciborowice (gm. Węgrzce) żyje so-
bie spokojnie, nie uznając rzeczywi-
stości demokratycznej niejaki mgr.
Jamroz. Fakt, że jest on księdzem,
jest dla nas obojętny, bo nas intere-
suje mgr. Jamroz jako człowiek i
obywatel. Czuję on nieprzeciętnie-
zły wstręt do oświaty i „kultury
dla mas”. Z tego to powodu okupo-
wał tak zwany „dom katolicki” i
osadził w nim załogę KSMM. Mimo,
że wymieniony dom jest domem pa-
rafialnym, bo wybudowany ze skła-
dek parafian i przy współudziale
ich pracy fizycznej dzięki staraniom
i inicjatywie ks. Przeworskiego —
nie pozwala na żadną imprezę ani
zebranie, uzurpując sobie prawa do
zarządu, jako nieograniczony despo-
ta. Jakiż z tego skutek? Bardzo
smutny, bo wioska stanowi świat
zabity deskami. Nie ma w domu ka-
toliczkim ani świetlicy, ani radia,
ani czytelnicy, ani biblioteki. Trudno
uwierzyć, że prawie na przedmie-
ściu Krakowa nie ma śladu upowsze-
chnienia oświaty.

Są ludzie, którzy się buntują
przeciwko temu, ale są bezsilni,
— dlatego my, inteligencja
postępowa apelujemy do Wy-
działu Kultury przy starostwie

krakowskim, by „dom katolicki”
w Raciborowicach zamienił
na „dom ludowy”, z którego by
mogły korzystać wszystkie or-
ganizacje, a nie tylko „plejsco-
we KSMM”.

NOCNE HAŁASY

Komitet Domowy realności przy
ul. Józefa 12 nadesłał nam następu-
jące pismo:

„Jest u nas kilku lokatorów,
którzy nie pracując, wyprawiają
nocą hulanki i pijatki, które
kończą się zwykle na bitce i a-
wanturach.

Najbardziej wojowniczymi lo-
katorami są: ob. Fudalińska,
mieszkanie nr. 8, oraz miesz-
kańcy spod numeru 18-go. Wy-
korzystują oni każdą sposobność
by zakłócić spokój nocny.

Przy uspokajaniu ich syła
się największe kłatwy pod adre-
sem partii i demokracji.

Intervencja MO nie odnosi
skutku.

Ponieważ stan taki ciągnie się
już od paru miesięcy, a nam —
doprawdy — brak już cierpli-
wości — prosimy czynników po-
rządkowe o jak najenergiczniej-
sze zajęcie się naszą sprawą”.

Przychylamy się do prośby Ko-
mitetu domowego, polecając powyż-
szą sprawę uwadze II Komisariatu
Milicji Obywatelskiej.

Powieść o PRAUDZIWIYMI CZŁOWIEKU w/g Borysa Polewoja



Na jedenasty dzień Aleksiej był
już nieprzytomny. Mając przy sobie
pulk, samolot, maszyny... Jakims sz-
óstym zmysłem poczuł czyjaś obec-
ność. W pobliżu zakotłowały się gale-
zie.

— Hej, co ty za jeden? Dojcz?
Fersztajesz?
Głos był dziecinny. Aleksiej oprzy-
tomiał.

Dzieci zaprowadziły lotnika do
szczątków wsi Pławnie w okolicy
Starej Russy. Wieś była spalona do-
szczerne przez Niemców. Ludzie żyli
w ziemiankach w lasach, których
pełno było w tym kraju jezior i bo-
rów.

Historia nieistniejącej już była
zwykła. Schowana wśród jezior i la-
sów, na uboczu, długo opierała się
zwykło wojnie, która mijala ją bo-
kiem. Ale za Niemcami w zielonych
mundurach przyszli czarni, z trupimi
główkami na pilotkach.

Wieś przemieła się pod ziemię i
teraz witała u siebie cudem ocalone-
go lotnika.

Zbiegły się baby i wykrzykując li-
tościwe słowa zaczęły znosić resztki
zakopanego w ziemi jada. Pomimo
wszelkich starań oraz gorącej ka-
pieli i wszystkich zabiegów, na jakie
mogli się zdobyć w tych warunkach
pogorzelcy, Aleksiej czuł, że z noga-
mi jest coraz gorzej.

I oto pewnego dnia usłyszał nad
sobą warkot motoru...

Do ziemianki wtargnął promień
światła i Aleksiej zobaczył znajomą
potężną sylwetkę dowódcy pułkowe-
go — Andrzeja Diegtarienko. Dowód-
ca nie mógł poznać w wychudzonym
dziecinym kształcie wspaniałego,
zdrowego ongiś lotnika. Poznawszy,
nieomal oszał z radości. Obejrzawszy
noży Aleksieja zdecydował, że trze-
ba go natychmiast przewieźć samolo-
tem do szpitala w Moskwie. C.d.n.

Sierpień
3
Wtorek

Augusta
Krzywosąda

Dziś urodzeni okazują wszechstronne zainteresowania i potrafią wywierać silny wpływ na otoczenie.

P.I.H.M. przewiduje że...

W godzinach popołudniowych i wieczornych nieznaczne zachmurzenie z możliwością lokalnych burz. Temperatura w dolinach około 30st. C, a wysoko w górach około 14 st. C. Wiatry słabe z kierunków zmiennych.

Co, gdzie i kiedy TEATRY

na dzień 3 sierpnia
Teatr Powszechny TUR — godz. 19.30: „Wgląd w rząd” (Gościnne występy łódzkiego teatru „Syrena”).

KINA

na dzień 3 sierpnia
Świt: „Gasnący płomień” — godz. 15, 17.30, 20.
Warszawa: „Okoliczności łagodne”, godz. 16, 18, 20.
Apollo: „Moja miła”, godz. 16, 18, 20.
Sztuka — „Panna bez posagu” — godz. 16, 18, 20.
Uciecha: „Dragonwyck” — godz. 16, 18, 20.
Wanda: — „W pogoni za mężem” — godz. 15.30, 18, 20.30.
Gdańsk: „Powrót” — godz. 16, 18, 20.
Wolność: „Wesoły pensjonat” — godz. 16, 18, 20.

KINO AKTUALNOŚCI W KINOTEATRZE „APOLLO”: Najnowsza Polska Kronika Filmowa: Bułgaria—Polska, W morskich głębinach, Słońce, ziemia i księżyc. Początek o godz. 12, 13, 14.

Kino Oświatowe (Garncarska 1) program jak w Aktualności. Początek o godz. 17, 18.30, 20.

RADIO

na dzień 4 sierpnia 1948 r. (środa)
Godz. 5.20: Audycja poranna. 6.15: Dziennik. 8.20: „Dalekie lata”, 35 odcinek powieści K. Paustowskiego. 12.04: Dziennik. 12.45: 1. „Prawo dla wsi”, w oprac. mgr H. Fijałkowskiego. 2. „Gawęda Hanny”, audycja w oprac. Z. Przeczek. 13.00: Mozaika muzyczna. 14.30: Koncert życzliwych. 15.30: Studenckie dla dzieci. 16.00: Dziennik. 16.30: „Sonaty starowłoskie”. 17.20: Audycja rozrywkowa. 18.15: Audycja dla wojska. 18.45: „Nowe książki”, felieton H. E. Michalskiego. 19.00: Audycja robotnicza. 19.30: „Emancypantki”, 31 odc. powieści B. Prusa. 19.45: „Z życia Związku Radzieckiego”. 20.30: Audycja chopinowska w wyk. St. Staniewicza. 21.00: Dziennik. 22.00: Muzyka taneczna. 22.40: Komunikat z XIV Olimpiady. 23.00: Ostatnie wiadomości.

Komunikaty

Z dniem dzisiejszym wicewojewoda mgr Rubiński rozpoczął miesięczny urlop wypoczynkowy.

ZABŁAKANY W GODZINACH RANNYCH 2 bm. pies wilczur do odebrania. Wiadomość w sekretariacie redakcji „Echa”.

UWAGA KANDYDACY NA KURS PRZED-EGZAMINACYJNY! Lista kandydatów na kurs przedegzaminacyjny urządzany przez Biuro Informacyjne przy ZAMP została zamknięta z dniem 3 bm. Przyjęci na kurs dostaną pisemne zawiadomienia. Wszyscy przyjęci na kurs zgłoszą się dnia 8 bm. w Biurze Informacyjnym, Kraków, ul. Baszowa 15, celem załatwienia wszelkich formalności.

ZARZĄD MIEJSKI ZWIĄZKU MŁODZIEŻY POLSKIEJ W KRAKOWIE zawiadamia wszystkich b. członków organizacji ZWM, OM TUR, Wici i ZMD, że lokal Zarządu Miejskiego mieści się w Ryńku Głównym 28, I p., tel. 553-97. Sekretariat czynny od godz. 9—17.

POLSKIE TOW. KRAJOZNAWCZE urządzi w niedzielę dnia 8 bm. wycieczkę samochodową na Pustynię Błędowską. Koszta wycieczki: dla członków 650 zł, dla nieczłonków 7.50. Wyjazd o godz. 7 przed lokalem Towarzystwa, ul. Grodzka 64. Zgłoszenia w dniu 3 bm. od godz. 18—19 w PTK, ul. Grodzka 64. W wypadku pozostałych wolnych miejsc zgłoszenia w piątek, dnia 6 bm. w godzinach od 18—19 w lokalu Towarzystwa. W razie nie pełnej ilości zgłoszeń wycieczka nie odbędzie się.

CYRK NR. 3 (Błonia). Codziennie przedstawienie o godz. 19.30; w soboty, niedziele i święta o godz. 16.15 i 19.30.

DYŻUR POŁOŻNICZY: Dr. Piotrowski Kazimierz, Długa 60. Telefon 599-27. We wszystkich innych nagłych zachorowaniach w nocy należy wezwać lekarza dyżurnego z Ubezpieczalni, tel. 570-70.

DYŻUR POGOTOWIA DENTYSTYCZNEGO Spółdzielni Pracy „Dentystyka”, ul. Krupnicza 11a. Od 8—13 wydawanie talonów na szluczne uzębienie.

DYŻURY APTEK: Rynek Podgórski 15. Krakowska 19, Szczepańska 1, Długa 66, Rakowicka 12, Kamelińska 23, Kazimierza Wielkiego 78. Kościuszki: 18 Borek Fałęcki — Główna 344, Rynek Główny 22.

Uczyli pływać kolege, a gdy zaczął tonać — uciekli na brzeg

KRAKÓW (B). W ub. niedzielę utonął w czasie kąpieli we Wiśle 24-letni Marceli Płociennik, zam. przy ul. 18 Stycznia 27.

Wymieniony około godz. 14.30 przyszedł wraz z żoną, dwumiesięcznym dzieckiem, siostrą i dwoma kolegami nad Wisłę koło Wawelu.

Towarzyszący Płociennikowi koledzy zaczęli namawiać go, aby udał się z nimi do wody, to nauczą go pływać. Namawiani początkowo opornowali, ale kiedy do prób kolegów dołączyła się jego żona, zgodził się na udział w kąpieli.

Skutki nauki pływania okazały się tragiczne. Płociennik w pewnym momencie zaczął tonać a jego nauczyciele zamiast przyjść mu z pomocą, odплыli szybko do brzegu i zniknęli w tłumie plażowiczów.

Mimo rozpaczliwych krzyków tonącego i jego żony wołającej o pomoc, nikt z licznie znajdujących się na brzegu osób, nie pospieszył na ratunek.

Po upływie dwóch godzin na miejsce wypadku przybyli strażacy i rozpoczęli poszukiwania a w międzyczasie kąpiący się naprzeciwko Gazowni Miejskiej zauważyli wyrzucone przez fale, na ławicę przy ujściu Wiły zwłoki Płociennika.



Otoczona gęstym tłumem gapiów, żona denata Helena z rozpaczą obserwowała strażaków...



ktoży w małej łódce krążyli w pobliżu miejsca wypadku, szukając zwłok. Fot. B. C.

III Wojewódzki Zjazd ZUWZoNiD

W dn. 8 bm. rozpoczyna się uroczystość otwarcia III Zjazdu ZUWZoNiD na Wawelu. Zbiórka członków o godz. 7.45 przed budynkiem Związku, Wielopole 15, zbiórka delegacji, partii pol., organizacji o godz. 8.30 na Wawelu.

O godzinie 9 nastąpi na dziedzińcu arkadowym otwarcie Zjazdu, po czym po przemówieniach powitalnych przedstawicieli władz, wojska i społeczeństwa nastąpi dekoracja b. partyzantów i działaczy konspiracyjnych, Krzyżami Partyzanckimi i innymi odznaczeniami. Po dekoracji uczestnicy udadzą się pochodem pod pomnik Nieznanego Żołnierza i mauzoleum żołnierzy radzieckich, gdzie po złożeniu wieńców nastąpi defilada.

Obrady ścisłe delegatów województwa rozpoczyna się o godz. 14 w sali Miejskiej, Rady Narodowej.

W razie nie pogody część oficjalna odbędzie się w sali Domu Żołnierza, Lubicz 48.

Obecność członków i udział w uroczystościach obowiązkowy. Dla delegatów biuro Zjazdu czynne w sobotę 7 bm. do godz. 16, w niedzielę 8 bm. od godz. 6 rano, Tel. 503-82, 501-46.

Nowe linie PKS

KRAKÓW. (X) W najbliższym czasie uruchomi PKS szereg nowych linii autobusowymi w województwach krakowskim, kieleckim i rzeszowskim. Z ważniejszych należy wymienić linie: Kraków — Książ Wielki, Kraków — Kazimierza Wielka, Kraków — Mogiła, Kraków — Świątniki Górne, Kraków — Limanowa, Kraków — Myślenice — Dobczyce, Nowy Sącz — Łącko, Kraków — Nowy Targ, Tarnów — Wojnicz, Tarnów — Dębica, Krosno — Dukla, Rzeszów — Mielec, Kielce — Koszyce, Kielce — Chmielnik, Kielce — Jędrzejów (przez Radogoszcz) i Kielce — Szczekocin.

Otwarte również zostaną ekspedycje towarowe PKS w Krakowie, Kielcach i Nowym Targu dla obsługi przesyłek towarowych i ekspresowych.

Dalsze dochodzenia w sprawie tragicznego wypadku prowadzi organa MO, które zdołały już ustalić nazwiska pośrednich sprawców utonięcia Płociennika. Są nimi: Mieczysław Jachimowicz i Edward Blachacz.

Fabryka czekolady „Społem” wzywa do udziału w „Łańcuchu Stypendiów”

KRAKÓW. Pracownicy fabryki czekolady „Społem” w Krakowie uczcili IV-tą rocznicę P. K. W. N. fundując wspólnie z dyrekcją jedno stypendium naukowe dla członka swej załogi, umożliwiające kontynuowanie studiów wyższych. Projekt ten poddany i opracowany przez Związek Zawodowy Pracowników Przemysłu Spożywczego Oddział w Krakowie jest godny poparcia i naśladowania, tym bardziej, że pozwala na wciągnięcie ogółu do tej akcji. Daje on dowód wysoce wyrobionego poczucia obowiązku obywatelskiego załóg fabrycznych, a społeczeństwu dzięki groszowym datkom jednostki pełnowartościowe.

Pracownicy fabryki czekolady „Społem” realizując projekt Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Spożywczego na swym terenie wzywają do szlachetnego współzawodnictwa następujące fabryki: A. Piasecki, „Krysztal”, „Suchard”, „Hella”, a każda z tych fabryk będzie mogła wezwać do udziału w „ŁAŃCUCHU STYPENDIÓW” inne fabryki bez względu na branżę.

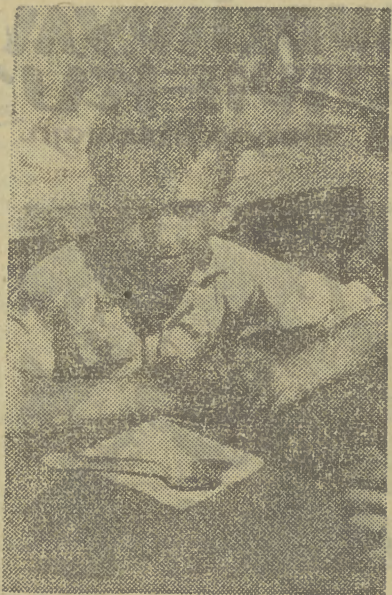
„Gospoda” gości dzieci jadące na kolonię

KRAKÓW (TS). Miłą niespodzianką 50-osobowej grupie dzieci b. więźniów politycznych ze Szczecina jadących na kolonię do Rabki i Szczyrku, sprawił ob. Jan Olszyński (również b. więzień polityczny), zaproszeniem na bezpłatny obiad do prowadzonej przez siebie „Gospody Aktorów”.

Spożyty przy ustawionych w ogródku „Gospody” stołach obiad, smakował dzieciarni doskonale, a podana „na deser” oranżada poprawiała popsuć nadmiernym upałem humory.



Mali goście byli obsłużeni nie gorzej od dorosłych.



Ten malec musi być już głodny, skoro uśmiechem wita niosącego zupełną...

Prawdziwie obywatelski czyn ob. Olszyńskiego powinien zachęcić innych restauratorów krakowskich do naśladownictwa.

OLIMPIADA

Trzeci dzień Igrzysk Olimpijskich

(Obsługa własna „Echa Krakowa”)

W poniedziałek, w trzecim dniu Olimpiady, odbyły się finały w biegu na 5 km, 800 m, w dysku i skoku o tyczce, oraz finał na 100 m pań.

Największą sensacją była porażka Zatopka na 5 km, w której to konkurencji zwyciężył niespodziewanie Belg Reiff.

Również niespodziewanie wygrał bieg na 800 m Amerykanin Whitfield, przed Wintem oraz Francuzem Hansenne, który w oczach znawców uchodził za faworyta tego biegu.

Dysk, zgodnie z przewidywaniami, wygrali Włosi Consolini i Tossi, Amerykanin Smith zajął pierwsze miejsce w skoku o tyczce, a Holenderka Bankers-Koen zwyciężyła w setce pań.

Zawody piłkarskie przyniosły szereg niespodzianek, z których największą była porażka Meksyku z Koreą. Również na uwagę zasługuje wysokie zwycięstwo Włochów nad Stanami Zjednoczonymi oraz Szwecji nad Austrią 3:0.

W zawodach pływackich rozegrano finał biegu na 100 m stylem dowolnym pań, który przyniósł zwycięstwo Duncie Andersen.

Poniżej podajemy wyniki trzeciego dnia Igrzysk Olimpijskich.

Gaston Reiff wygrywa 5000 m Zatopek drugi o centymetry

LONDYN (Obsl. wł.). Dramatyczny przebieg miał bieg na 5.000 m. Przy fatalnej pogodzie bo w czasie deszczu i silnej mgły rozegrano ten bieg w którym zwyciężył — Belg Gaston Reiff w czasie 14,17,6 min., poprawiając stary rekord olimpijski, wynoszący 14,22,2 min.

Cały przebieg tego biegu był niezwykle dramatyczny. Prowadzenie objął Reiff, mając za sobą Szweda Ahlenda oraz Holendra Slijkhuisa i Zatopka, który jednak później był nawet szósty. Przy ósmym okrążeniu Reiff pozostawia Zatopka o 8—10, a nawet o dwadzieścia metrów w tyle. Dopiero tuż przed końcem Zatopek zaczął finiszować i zbliżył się do Reiffa, który jednak — aczkolwiek bardzo wyczerpany — dosięgnął mety i wpadł jako pierwszy na taśmę, zwyciężając zaledwie o centymetry. Tuż za nim Zatopek. Trzecim był Holender Slijkhuis.

Podział medali po trzech dniach Olimpiady

Podział medali po trzech dniach Igrzysk Olimpijskich przedstawia się następująco:

	złoty	srebr.	brąz.
USA	8	5	7
Francja	2	1	2
Włochy	1	3	—
Węgry	2	—	1
Szwecja	1	—	3
Australia	1	1	1
Dania	1	1	1
Holandia	1	—	2
CSR	1	1	—
Belgia	1	—	1
Anglia	—	1	1
Austria	1	—	1
Szwajcaria	—	2	—
Finlandia	—	2	—
Peru	1	—	—
Norwegia	—	1	—
Jugosławia	—	1	—
Ceylon	—	1	—
Jamajka	—	1	—
Panama	—	—	1

Peruwiańczyk najlepiej strzela

Mistrzem olimpijskim w strzelaniu z pistoletu małokalibrowego na 50 m został Vasquez (Peru), zdobywając 545 pkt. na 600 możliwych. Miejsca 2—4 zajęli „ex aequo”: Ullman (Szwecja), Schnyder (Szwajcaria) i Benner (USA) po 539,5 pkt.

Chód na 10.000 m odłożony

Eliminacje w chodzie na 10.000 m, które miały odbyć się w poniedziałek, odłożono na wtorek przed południem.

Smith (USA) wygrywa skok o tyczce

Finał skoku o tyczce: 1) Smith (USA) 4,30. 2) Kataja (Finlandia) 4,20. 3) Richards (USA) 4,20. 4) Kass (Norwegia) 4,10. 5) Lurberg (Szwecja) 4,10. 6) Morcom (USA) 3,95 m.

Sensacją tej konkurencji było zajęcie pierwszego miejsca przez faworyta Amerykanina Morcoma, który na treningach osiągał regularnie wysokość ponad 4 m, a na eliminacjach w Ameryce skoczył 4,47 m.

Andersen (Dania) mistrzynią na 100 m st. dow.

W finale 100 m st. dow. kobiet zwyciężyła Grete Andersen (Dania) w czasie 1:06,3 min.

2) Curtis (USA) 1:06,5.
3) Vaessen (Hol.) 1:07,6.
4) Harup (Dania) 1:08,1.
5) Fredin (Szwecja) 1:08,4.

Holenderka Bankers-Koen najszybszą kobietą świata

Finał biegu na 100 m pań przyniósł spodziewane zwycięstwo faworytce tej konkurencji Holenderce Bankers-Koen, która ustanowiła czas 11,9 sek.

Drugie miejsce przypadło w udziale Angielce Manley 12,2 sek. przed Strickland (Australia). Na czwartym miejscu Myers (Kanada) przed swą rodaczką Jones i Thompson (Jamajka).

Whitfield (USA) zdobywca złotego medalu na 800 m.

Finał biegu na 800 m przyniósł nie lada sensację w postaci porażki faworyta tego biegu Hansenne (Francja), który w finale uplasował się dopiero na trzecim miejscu.

W finale biegu na 800 m stawka zawodników była bardzo wyrównana, najlepszym też tego dowodem są czasy uzyskane przez pierwszych dwóch w finale.

Są one lepsze od dotychczasowego rekordu olimpijskiego, ustanowionego w roku 1932 przez Hampsona (Anglia). Dotychczasowy rekord wynosił 1,49,8 min.

W finale kolejność miejsc na mecie przedstawia się następująco: Whitfield (USA) 1,49,2 (nowy rekord olimpijski), 2) Wint (Jamajka) 1,49,5. 3) Hansenne (Francja) 1,49,8. 4) Barten (USA) 1,50,1. 5) Benksson (Szwecja) 1,50,5. 6) Chambres (USA) 1,52,1.

Consolini wygrywa rzut dyskiem

Finał rzutu dyskiem w konkurencji męskiej zakończył się sukcesem zawodników włoskich, którzy zajęli dwa pierwsze miejsca wynikami lepszymi od dotychczasowego rekordu olimpijskiego.

W finale klasyfikacja była następująca: 1) Consolini (Włochy) — 52,78. 2) Tossi (Włochy) — 51,78. 3) Gordien (USA) 50,77. 4) Ramstad (Norwegia) — 49,21. 5) Klies (Węgry) — 48,21.

Olimpijski turniej piłkarski

Cztery ostatnie spotkania pierwszej rundy olimpijskiego turnieju piłkarskiego przyniosły następujące wyniki:

Szwecja—Austria 3:0 (2:0), Włochy—USA 9:0 (2:0), Turcja—Chiny 4:0 (1:0), Korea—Meksyk 5:1 (2:1).

Ćwierćfinały biegu na 200 m

I ćwierćfinał: 1) Mac Kenley (Jamajka) 21,3. 2) Evel (USA) 21,8. 3) Valle (Anglia) 22,0.

II ćwierćfinał: 1) Bourland (USA) 21,3. 2) Treloar (Australia) 21,5. 3) Da Silva (Brazylia) 22,0.

III ćwierćfinał: 1) La Beach (Panama) 21,7. 2) Laing (Jamajka) 22,8. 3) Van Heerden (Afryka Płd.) 22,9.

IV ćwierćfinał: 1) Patton (USA) 21,4. 2) Corquodale (Anglia) 21,8. 3) Chacon (Kuba) 22,0.

Elek (Węgry) mistrzynią we florecie pań

Florety indywidualnie kobiet wygrała Ilona Elek, osiągając w finale 6 zwycięstw na 7 możliwych.

Wyniki finałów:
1) Ilona Elek (Węgry) 7 zwycięstw.
2) Lachman (Dania) 5 zwyc.
3) Müller-Preis (Austria) 4 zwyc.

Dziś w Londynie:

Program dzisiejszych imprez przedstawia się następująco: trójskok, pchnięcie kulą pań, półfinały i finały 200 m, przedbiegi na 110 m płotki, 3 km z przeszkodami (eliminacje), 80 m pł. pań (przedbiegi), floret indywidualnie pań, hokey na trawie, zapasy grecko-rzymskie, pięciobój nowoczesny, strzelanie, pływanie i yachting.

SPORT... SPORT...

Dżokeizm sportowy
czy sport masowy...

Sport dawno już przestał być rozrywką znudzonych snobów i stał się sprawą społeczną. I dlatego dobrze, że w Polsce bliskie są nam jego sprawy, że młodzież gorliwie interesuje się sportem. Nie jestem wrogiem sportu, sam — ongiś — posiadacz pewnych rekordów sportowych. Nie tylko nie jestem przeciwnikiem sportu, lecz jestem jego entuzjastą. Ale...

Istota sportu jest niewątpliwie dążenie do rekordu i było by daremnym trudem zwalczać te dążenia w jednostce czy zespole. Tym bardziej, staje się rekord celem współzawodniczym. Przeciw temu sportowemu instynktowi nie podoleją żadne nakazy, zakazy ani piękne deklamacje.

ALE REKORD JEDNOSTKI
TO DOPIERO JEDNA STRONA
MEDALU.

Drugą — od tamtej nieodłączną jest

zagadnienie umasowienia sportu i usportowienia mas, jest stosunek ilości czynnych zawodników do rekordzistów i ilości czynnych uczestników danej dyscypliny sportowej w zestawieniu z ilością czynnych zawodników.

Sport, należycie spełniający swe zadanie — to olbrzymie pokazy ćwiczeń sokolskich, czy masowe nopy gimnastyków radzieckich, to masowa umiejętność pływania czy gier w piłkę.

Ale u nas jeszcze ciągle pojmujemy sport najczęściej jako widowisko, w którym może uczestniczyć kilkadziesiąt tysięcy ludzi, jako bierni widzowie, a zaledwie kilkanaście osób jako aktorzy emocjonującego spektaklu. Stąd takie paradoksy, że trafiają się u nas znakomici pływacy czy wioślarze, a oklaskująca ich młodzież nie umie pływać (i czasem w tragicznych okolicznościach idzie na dno); stąd takie paradoksy, że wysyłane z Polski ekipy taternicze dokonywują wyczynów olśniewających za granicą, a równocześnie ogół wędrowników do Tatr nie zna najbardziej elementarnych zasad życia wycieczkowego i pada nieraz ofiarą własnej i kolegów niewiedzy.

W tych sprawach tkwi istota zagadnienia, a nie w okropnych wieściach, że Gieruttę koleś ukłuł w palec, a Nowakową boli noga. Przebolejmy tę nogę.

Klasa zawodnicza, klasa ambiciozująca się na rekordy polskie, czy — w wyjątkowo sprzyjających okolicznościach — na rekordy światowe, zasługuje na opiekę i umożliwienie jej zmierzenia się z czołową klasą zagraniczną. Rekordziści mogą być przydatni choćby jako wzory i przykłady.

Najważniejsza wszakże jest sprawa, by byli wzorem i przykładem czynnym, a nie przedmiotem wernego kibicowania. A właśnie pod tym względem nie jest u nas dobrze. Całkiem inaczej jest w ZSRR, gdzie docenia się w pełni znaczenie sportu i umie się zarazem wolać w jego orbitę setki tysięcy, miliony uczestników. W Związku Radzieckim nie neguje się wartości sukcesu i osiągnięć jednostki i pokazano co może masowy sport robotniczy na odcińku zawodniczym. Triumfalny raid piłkarski „Dynamo” po Anglii jest tego najlepszym dowodem. Ludzie radzieccy pokazali w sporcie, że mistrzowska drużyna czy mistrzowski zawodnik — to wcale nie musi być objaw elefantiasis sportowego.

strzowski zawodnik — to wcale nie musi być objaw elefantiasis sportowego.

Ale równocześnie sport radziecki stoi naprawdę w służbie narodu i jako sport masowy.

tysiącami niemi powiązany z wychowaniem fizycznym i stanowiący jego słuszone dopełnienie.

A SPARTAKIADY?

Są to wspaniałe olimpiady robotnicze, na których pada niejeden rekord. Ale to są zarazem przeglądy umasowienia sportu w ZSRR, to są zarazem zawody sportowe, w których bierze udział cała młodzież narodu.

I o to właśnie chodzi. O harmonijny rozwój sportu. W krajach burżuazyjnych (np. w Stanach Zjednoczonych) jest tak: olbrzymia głowa mistrzowskich zawodników, holubionych dla emocji i rozrywki widzów i wąty korpusik mas, dopuszczony do sportu tylko od strony siedzących lub stojących miejsc na

trybunie. W kierunku takiego równocześnie przerostu i niedorostu idei sportu w społeczeństwie, szliśmy przed wojną mimo tu i ówdzie podnoszonych sprzeciwów. Ta droga pójsz nam obecnie nie wolno. Złote medale olimpijskie dla polskich zawodników? Owszem, z całą przyjemnością, ale pod warunkiem, że za generalami sportu kroczyć będzie w zwartych szeregach wciąż rosnąca armia sprawnych dobrych żołnierzy.

Dlatego też większe niż impreza olimpijska zaczęła u nas budzić zainteresowanie niemal równocześnie rozpoczynająca się Spartakiada. W Spartakiadzie przejawia się bowiem czysta idea sportu masowego, padzas gdy do olimpiad miesza się coraz więcej składników burżuazyjnego dżokeizmu sportowego i coraz więcej nie sportu masowego, lecz sensacji dla mas, z rodzaju starożytnych cirenses, którymi cesarze i dyktatorzy deprawowali lud rzymski, utrzymywany w chleractwie.

J. A. S.

Uczmy się pływać!

Akcja masowego pływania podjęta staraniem Woj. Urz. Kultury Fizycznej zaczyna wchodzić w stadium realizacji.

Społeczeństwo z najwyższym uznaniem przyjęło podjętą przez WUKF akcję.

Ale samo uznanie podjętej akcji nie wystarczy. Trzeba ją koniecznie realizować przez organizowanie bezpłatnych kursów instruktorskich dla zaawansowanych, jak też i nie umiejących pływać.

(trenora PZP), prof. Lewickiego (instruktora gimnastyki) oraz kierownika kursów mgr. Sochy, przyszli instruktorzy po zakończeniu kursów będą mogli służyć nabytymi wiadomościami tym, którzy pływać nie umieją.

Zwracamy się do p. Czernaka z prośbą o kilka szczegółów odnosnie kursu pływackiego.

— Czy jest pan zadowolony z materiału, którym pan dysponuje?

— O tak, adepci instruktorzy są b.



Na Stadionie Miejskim w Krakowie odbywa się drugi kurs instruktorów akcji masowego pływania pod kier. mgr. Sochy, instruktora PZP Czernaka i prof. Lewickiego. — Na zdjęciu fragment kursu szkoleniowego.

Nie wystarczy jednak, by w tej akcji zakrojonej na szeroką skalę, miały wziąć udział tylko organa WUKF.

W akcji tej winny wziąć udział wszystkie czynniki oświatowo-wyszkoleniowe, no i całe społeczeństwo.

Akcja upowszechnienia pływania na terenie Krakowa nabrała już rozmachu.

W jeden z upalnych dni wybieramy się na Miejski Stadion pływacki celem zorientowania się jak posuwa się praca na kursie, w drugim z kolei zorganizowanym przed paroma dniami.

Na pływalni, jak zwykle masa ludzi. Jedni opaleni na brąz, drudzy znowu biali, co dowodzi, że nie często mogą korzystać z wolnych chwil, by je spędzić nad wodą.

Przystępujemy do trenera PZP, p. Czernaka, który otoczony liczną grupą młodych ludzi, udziela im cennych wskazówek kunsztu pływackiego.

Na razie organizuje się kurs pływania dla przyszłych instruktorów. Po nabyciu doświadczenia i rutyny, której nabierają pod fachowym kierownictwem p. Czernaka

pojętni i w lot chwytają wskazówki, które im udzielamy i już za parę dni będą mogli przystąpić do nauczania. Zresztą poprzedni kurs ukończyło 36 osób z dodatnimi wynikami.

— Jaki program ćwiczeń przewiduje kurs? Kurs przeszkoleniowy trwa 6 dni w jego ramach uczestnicy kursu przechodzą przeszkolenie teoretyczne, zaprawę suchą gimnastykę i wreszcie praktyczne przeszkolenie wodne.

— Czy wielkie jest zainteresowanie pływaniem ze strony nieumiejących pływać?

— Na ogół tak — odpowiada uśmiechnięty p. Czernak — aczkolwiek w wielu wypadkach będzie b. trudno zwalczać u szeregu osób nieprzewidywalny lęk do wody. Ale mam wrażenie, że i z tym damy sobie radę. Zresztą ogólnie spodziewamy się, że na terenie całej Polski weźmie udział w przez nas zorganizowanej akcji ok. 1.000.000 osób. By to jednak nastąpiło, trzeba się wziąć energicznie do pracy, a na wyniki nie będziemy długo czekać, kończy rozmowę sympatyczny trener.

I nam się wydaje, że przywspółpracy wszystkich zainteresowanych czynników podjęta akcja musi dać pomyślne wyniki.

R. Z.

Ciekawostki olimpijskie

W czasie uroczystego wręczenia medali olimpijskich, Murzyn Ewell zdobył drugie miejsce w biegu na 100 m, stojąc uroczysto na podium, poklepał po ramieniu prezesa Edstroma, który wręczał mu medal, a następnie zaczął się bawić medalem, podrzucając go do góry.

*

Filmy z każdego dnia Olimpiady wysyłane są na cały świat. Obsługa filmu na Igrzyskach wynosi 150 osób. Z ceremonii uroczystego otwarcia Igrzysk nakręcono film kolorowy.

*

Korzystając z wolnego dnia niedzielnego, setki zagranicznych gości przybyło na stadion Wembley, aby zaopatrzyć się w bluzę pocztową w znaczki pocztowe specjalnie na okres igrzysk wydane.

*

Anglicy zastanawiają się, kogo mają winić za bałagan, jaki panuje na Igrzyskach. Wdrożyli oni nawet oficjalne śledztwo w sprawie opóźnienia się otwarcia zawodów, o 33 minuty w pierwszym dniu Igrzysk. Owe 33 minuty sprawiły niesamowite zamieszanie przede wszystkim w radio brytyjskim, które straciło dziesiątki tysięcy funtów i musiało ogłosić na cały świat, że wskutek bałaganu, będzie transmitować przebieg poszczególnych konkurencji z przeszo półgodzinnym opóźnieniem.

Następnie w czasie zawodów pływackich studio BBC ogłaszało 6 razy, że włącza się do mikrofonu sprawozdawczego, ale sprawozdawcy zgłosili się dopiero za siódmym razem.

*

Anglicy nie tracą dobrej miny, bo w sobotę sprzed bram olimpijskich o

Tabele rozgrywek finałowych

Po drugiej niedzieli rozgrywek o wejście do klasy „A” tabela przedstawia się następująco:

1) Łobzowianka	2	4	6:2
2) Okocimski KS	2	2	5:2
3) Trzebinia	2	1	4:7
4) Podhale	2	1	3:7

W rozgrywkach o wejście do klasy „B” prowadzi Społem, mając zaledwie 1 punkt stracony, przed Wolanką.

Obecną sytuację ilustruje podana poniżej tabela:

1) Społem	3	5	8:5
2) Wolanka	3	2	4:3
3) Miechów	3	2	7:7
4) Czarnochowice	2	2	8:12

POLSKI MONOPOL TYTONIOWY

WYTWÓRNI W KRAKOWIE, UL. DOLNYCH MŁYNÓW 10
poszukuje pokoju

z osobnym wejściem, umeblowanego, z pościelą i poswem używania łazienki.
— Zgłoszenia należy kierować bezpośrednio do Wytwórni.

Zjednoczenie Przemysłu
Przetwórczo-Tłuszczowego

poszukuje

chemików analityków
inżynierów lub magistrów do Laboratorium
inżynierów mechaników konstruktorów
inspektorów finansowo-administracyjnych
buchalterów

do zatrudnienia w Gliwicach
i na zakładach.

Reflektujemy na siły wykwalifikowane.

Warunki do omówienia. Podania z życiorysem składać należy osobiście lub pisemnie w Wydziale Personalnym Zjednoczenia, Gliwice, ul. Powstańców 4.

2029-K

»KOBIE TA«

na l...
na l...
na l...

pismo kobiece w Polsce
Do nabycia w każdym kiosku
Nakład 150 000 egzemplarzy

Ogłaszaście się w „Echu”

deszło 15 tysięcy widzów, gdyż zabrakło dla nich biletów.

*

Bokserzy nasi narzekają na bardzo ciężkie treningi „i sparrują” co drugi dzień.

Szymura trenował z kolorowym Brazylijczykiem w wadze ciężkiej i uważa, iż przeciwnik jego jest skończonym patalchem.

Ta zawiodła...



Nasza oszczepniczka Sinoracka nie odegrała na Olimpiadzie żadnej roli i została wyeliminowana zgodnie z przewidywaniami

Sportowo Igrzyska wypadły jak do tej pory — dobrze.

Po dwóch dniach pobito 6 rekordów olimpijskich, a jeden wyrównano. Największego rozczarowania doznali Francuzi, gdy w finale 100 m stylem dowolnym Alex Jany zajął dopiero 5 miejsce.

Finowie dzielą wraz z nimi tę gorzkość z powodu wspaniałego zwycięstwa Zatulopa nad Heino.

Węgry natomiast cieszą się z triumfu Nemetha w młocie, oraz z trzeciego miejsca Kadasa na 100 m stylem dowolnym.

*

Wysoki wzrost amerykańskiego koszykarza Boba Curlanda jest powodem protestów koszykarzy.

Drużyny grające z reprezentacją USA w której bierze udział Curland, składają ustawiczne protesty przeciw owemu zawodnikowi, uważając, iż jest on stanowczo za wysoki, by zwykli zawodnicy mogli z nim konkurować.

Nauka
i wychowanie

WAKACYJNY Kurs pisania
na maszynach Polskiej YMCA
— Kraków. Krowoderska 8.
326-g

Sprzedaż

PSY myśliwskie 8 tygodniowe do sprzedania. Mazowiecka 11/5.
332-g

Unieważnienia

ZGUBIONO legitymację Nr. 1927/1 na nazwisko Prorok Tomasz.
331-g

UNIEWAŻNIAM skradzioną kartę meldunkową, metrykę urodzenia, kartę rejestracyjną RKU Przemysłu na nazwisko Krupa Stefan, zamieszkały Przemysłu Kazimierska 15.
2030-k

FAWORYT

pełnowartościowy proszek do prania oszczędza bieleńce — pierze bez mydła

gwarantowany bez chloru

FAWORYT pełnowartościowa pasta do białych daje piękny połysk oszczędza i konserwuje

Wszędzie do nabycia! 1654-R

Maria Filipczak-Mślowska ASTRO-GRAFOLINI

przebyła na krótki czas Przepowiada z pisma i z fotografii. Godz. przyl. 10—13 i 15—18.

Kraków KROWODERSKA 6, m. 25 w podwórzu, parter.

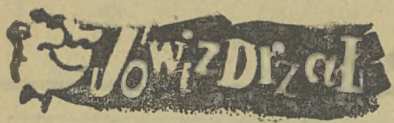
Treningi sekcji bokserskiej
KS Cracovii i TS Wisły

KS Cracovia, sekcja bokserska zawiadamia zawodników, iż treningi na sali gimnazjum im. Witkowskiego przy ul. Pierackiego 12 odbywają się w poniedziałki, środy i piątki od godziny 19.30 do 21-szej. Równocześnie przyjmuje się nowych członków.

*

Treningi sekcji bokserskiej TS Wisła zostały wznowione z dniem 2 sierpnia br. i odbywają się w każdy poniedziałek, środę i piątek na boisku TS Wisła w godzinach od 19-tej do 21-szej.

Zgłoszenia nowych członków będą przyjmowane w godzinach wyżej podanych.



Z teatrów krakowskich

„SEANS” Noel Coward’a

PRZESTROGA
MŁODEMU ADEPTOWI SZTUKI

Posłuchaj młodzieńcze,
posłuchaj nauki,
którą dam ci teraz
ja — problemu znawca:

Jeśli będziesz spłacać
dług swój wobec Sztuki,
to nigdy nie spłacisz
długo wobec... krawca!

Dr CIAPUTEK

AKTUALNE!

Pomidorkiewiczka spotyka na ulicy
jego dobrego znajomym.

— Serwus, Pomidorkiewicz! Co ja
widzę — co ja widzę! Ależ się z cie-
bie zrobił elegant. Masz takie śliczne
skarpetki!

— O jej, Amerykę odkrył! Już całe
dwa miesiące je noszę i wszyscy to
zauważyli, tylko ty nie...

NIECO ARYTMETYKI

— Czy to prawda, tatusiu, że żona
nazywa się lepszą połową męża?

— Ano tak to nazywają.

— W takim razie, jeżeli mężczyzna
ożeni się po raz drugi, to z niego nie-
boraka już nic nie zostaje!...

NA PRZYJĘCIU

— Straszno pecha miałem dzisiaj,
łaskawa pani! Siedziałem podczas ko-
lacji obok jakiegoś łysego pana i zwi-
rzyłem mu się, że uważam panią do-
mą za płytką, napuszoną kwokę. I co
pani na to: ten idiota okazał się jej
własnym mężem!

— Ach — widziałam — to właśnie
z moim tatusiem pan rozmawiał!

ODPOWIEDZI SOWIZDRZAŁA

P. Kazimierz S. — Kraków: Nie wie-
my w jakim sensie interesuje pana,
panie Kazimierzu, Lola Ciaputkówna,
ale domyślając się najgorszego, ostrze-
gamy, że ojciec jej, dr Ciaputek, liczy
dwa metry wzrostu i ma zwyczaj uży-
wania grubej łagi zarówno do podpie-
niania się przy chodzeniu, jak również
do rozwiązywania wszelkich kompli-
kacji rodzinnych. Lola jest rzeczywi-
ście uroczą osobą o długich wy-
smukłych nożkach i takimż nosie.
Wiek około dwudziestu wiosen (nie
licząc lat!). Pozdrawiamy serdecznie!



— Miałem piękny sen: śniło mi się,
że się czesałem!

Po raz pierwszy chyba w dzie-
jach teatru krakowskiego ujr-
zeliśmy na scenie sztukę au-
tora, który jest człowiekiem
filmu.

Noel Coward, autor „Seansu” jest
bowiem nie tylko aktorem filmo-
wym (znakomitą kreację dał w
filmie „Nasz okręt”), ale również
reżyserem, scenarzystą i właścicie-
lem wytwórni. Jeżeli mimo to na-
pisał komedię pod względem for-
malnym dość mocną, zwartą, od po-
czątku do końca trzymającą widza
w napięciu; to bez wątpienia dła-
tego, że jest człowiekiem niezwykle
inteligentnym, obdarzonym zmysłem
krytycznym i typowo angielskim
humorem. Ten „sense of humour”,
jest zresztą pojęciem tak samo nie-
przetłumaczalnym, jak angielska
„flegma” i „angielski spleen”. Seans
napisany z mniejszym talentem,
byłby tylko makabryczną groteską,
na którą widz powojenny, a szcze-
gólnie polski mógłby co najwyżej z
politowaniem wzruszyć ramionami.
Taka „igraszka ze śmiercią” jest bo-
wiem zupełnie obca naszej psychice
i naszym tradycjom. Dla nas śmierć
jest niestety wciąż jeszcze czymś
bardzo realnym, bolesnym i tragi-
cznym. Zetknęliśmy się z jej gro-
zą zbyt blisko i w zbyt silnych daw-
kach. Wisiała nad każdym z nas i
zbierała masowe żniwo. Znamy
śmierć na polu bitwy, pod murem i
na podwórzu, na szubienicy i w
obozie. Anglik zna raczej śmierć in-
dywidualną, normalną i dlatego
może „odczłowieczyć” śmierć na we-
sół” ukazana satyrycznie przez Co-
warda jest mu bliższa. Jeżeli mimo
to i nas porwał ten groteskowy ta-
niec szkieletów swą niefrasobliwo-
ścią, to może dzięki temu, że wywo-
łał jakie reminiscencje dawno zapo-
mnianej, a tylko jeszcze w szopce i
w ludowych klechdach żyjącej
„śmierćki”. Figury na polu strasznej
na polu śmiechowej, z którą czasami
i wesoło pożartować można i która
jest właściwie tylko afirmacją ży-
cia.

Po takiej właśnie linii poszła re-
żyseria „seansu” od zaświatów” Wło-
dzisława Ziembickiego — intelligen-
tna, pełna pobłażliwego humoru i u-
trzymująca tak rzadko niestety w
krakowskich teatrach miejskich
spotykane tempo gry — a więc za-
sługująca na pochwałę. Nie było na
„Seansie” (na szczęście) czasu na
zastanawianie się, na pogłębianie
„problemów”, na niewiarę, w nie-
prawdopodobieństwa czy niemożli-
wości. Było po prostu dużo śmiechu
z angielskich śmieszności.

Na tle przyjemnej dekoracji p. Te-
nerowicza, zgrabnie rozwiązującej
problem zbyt małej sceny, akcja
toczyła się żywo i składnie, bez gra-
nia „jeden do Sasa, drugi do lasa”.
Tylko Tadeusz Kondrat, jako Karol
Gandomire sprawiał wrażenie, jako-
by chwilami sam zbyt dobrze bawił
się swoją rolą. Najlepsze akcenty
miał niewątpliwie w pierwszym ak-
cie, przy początkowym zetknięciu
się z duchem pierwszej swej żony —
Elwiry. A ten duch był naprawdę
czarujący i usprawiedliwiał zupełnie

ang. tytuł sztuki „Blithe Spirit” (co
brzmi w dosłownym tłumaczeniu
„Wesoły duch”, a jest cytatem z O-
dy do skowronka Shelley’a). Niezwy-
kle trudną rolę odegrała p. Stani-
sława Zawisanka. Eteryzna postać,
umiejętnie podkreślona, na pozór nie-
wzduchną, ale jakże subtelną w ko-
lorze i linii szatą (brawo magazyn
mód „Zaświaty”) dobre warunki gło-
sowe i wdzięczne ruchy złożyły się
na całość tak uroczą, że na pewno
niejedna „żywa” kobieta marzyła o
tym, by stać się kiedyś takim weso-
łym duchem, choć z drugiej strony,
żywa „druga” żona Ruth (Anglicy
wymawiają to imię dźwiękiem zbli-
żonym do Resa) była w interpretacji
p. Ewy Stojowskiej też uosobie-
niem kobiecego wdzięku i elegancji.
I tu również najlepsze momenty
miała artystka w pierwszych roz-
mowach z niewidzialną dla niej ry-
walką — gorzej natomiast czuła się
w roli ducha

Bolesław Loedl i Wanda Niedział-
kowska dali dobre i inteligentnie u-
jęte sylwetki państwa Bradman.

Halina Gryglaszewska wykazała
bardzo rozległą skalę swych możli-
wości artystycznych w roli Edyty —
nierozgarniętej służącej, a zarazem
medium, powodującego, mimo woli
zamieszanie w świecie duchów.

Rolę spirytystki p. Areati grała na
przemian Maria Gella — ujęła eks-
centryczną tę figurę doskonale. Te-
go typu stare „Anglice” są nieśmier-
telne i rola nie była przeszarżowa-
na.

Sztuka Cowarda wystawiona była
po raz pierwszy w r. 1941 w
Opera House w Manchester, w
reżyserii autora i wykonaniu akto-
rów, znanych nam przeważnie z fil-
mu (Cecil Parker, Fay Compton,
Kay Hammond i inni) i w tej samej
obsadzie utrzymywała się w teatrze
Picadilly w Londynie od 2 lipca 1941
roku przez przeszło trzy lata. Nie

Pies w życiu dziecka

— Mój Zbyszek nie umie bawić się
sam — skarży się mama. Wyjeżdżam
z nim w lecie na Podkarpacie i mieszkam
u gospodarza. Słownie tam, zdro-
wo, coż, kiedy nie ma małych dzieci w
sąsiedztwie. Nudzi się, nudzi mnie, i ja
też nie mogę zupełnie odpocząć.

— A moja Anula znów taka samo-
dzielna, ciągle mi gdzieś ucieka i mu-

co nie stało, kępowana jest przez matkę
do ostateczności, co staje się męką
dla matki i dla dziecka. „Nie biegaj
tak przedko, bo się potkniesz!” „Nie
właz na drzewo, bo się podrapiesz!”
„Nie idź tamtędy, bo się poparzysz po-
krzywaj!” i tak ciągle. Dziecko nie
zdobywa wtedy samo żadnego do-
świadczenia. Oczywiście, trzeba pilno-



Berri nie da zrobić krzywdy Joasi i Jędrusłowi

szę za nią gonić i szukać jej, bo się
boje, żeby jej się co nie stało. Przecież
ma dopiero sześć lat. I także wcale nie
odpocznę. W wakacje z dzieckiem to ża-
den wypoczynek.

Takie głosy słyszy się często. Ma-
my, wyjeżdżające na wakacje z po-
ciechami, skarżą się, że mają czas za-
jęty i nie mają chwili dla siebie. Jest
w tym dużo racji, ale także i trochę
przesady. Czasem samodzielność dzie-
cka z przesadnej obawy, żeby mu się

wać i chronić od zasadniczych niebez-
pieczeństw: zabaw w sąsiedztwie głę-
bszej wody, czy studni, rozbieganych
konni, czy buhaj, nawet czasem złego
gąsiora. Ale trochę swobody trzeba
dać, inaczej nie ma zabawy.

Nieocenionym towarzyszem zabaw
na wsi jest pies. Czasem zaś nawet
wspaniałym opiekunem. Bywały
schroniska nad Morskim. Okiem po-
znają zapewne na fotografii znajomą
parkę — Joasię i Jędrusia Łapiń-

przerwały jej powodzenia, ani gro-
za bombardowania, ani groza praw-
dziwej śmierci, z którą nie było żar-
tów. Dziwna jest zaiste mentalność
Albionu...

Polska prapremiera odbyła się już
po wojnie w Łodzi. Po Krakowie
„Seans” grany będzie w Warszawie
w teatrze Gorczyńskiej. w Poznaniu
Kielcach i Gorzowie. Na pewno wy-
woła wszędzie wybuchy śmiechu na
widowni. Bo mimo wszelkich i to
nawet dość poważnych zastrzeżeń,
jakie można mieć zarówno co do te-
matu jak i co do podejścia do niego
autora, jest to świetny (choć niewą-
pliwie nieco ryzykowny i makabry-
czny) żart. A przecież stare polskie
przysłowie mówi, że dobry żart —
tyńfa wart. S. W. ZASTĘPCA

Zmiana nazw ulic
w Krakowie

KRAKÓW. Miejska Rada Narodowa
uchwaliła dla upamiętnienia zasług
Wielkiego Polaka generała Władysła-
wa Sikorskiego przemianować ulicę
Jabłonowskich na ul. im. Gen. Sikor-
skiego, a dla upamiętnienia bohater-
stwa i martyrologii Żydów krakow-
skich, zmienić nazwę Placu Zgody na
Plac Bohaterów Getta.

skich pod opieką wspaniałego Ber-
ri’ego, klasycznego psa z gór św. Ber-
narda. Parka ta wędruje samodzielnie
i nieustraszenie po brzegach jeziora i
zbożach okolicznych, przy czym Berri
nie dopuści, broń Boże, aby dziecko
zbliżyło się do wody i szczeniem da-
wać, jeśli jest nieposłuszne. Niechby
tylko kto obcy próbował zrobić krzy-
wdę dziecku! Ale zapewne nie ośmieli
się, oceniwszy wspaniałą postać Ber-
ri’ego.

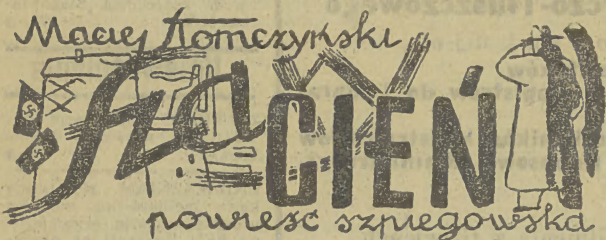
Z mniejszych psów świetne do za-
bawy są małe, wesołe foksterriery,
które dziś jakoś wyszły z mody, wy-
parte przez rasę spanieli. Ładne to psy,
ale bez właściwej foksterrierm rado-
ści życia i poczucia humoru. Z fok-
sterrierm można się bawić w chowa-
nego, gonić się, dokazywać — i za-
wsze będzie chętny i nigdy niestrud-
zony.

Zwykle wiejskie kundły są bardzo
mądre i też są świetnymi towarzysz-
kami zabaw. Naturalnie trzeba przestrze-
żać przed całowaniem psa, do czego wyle-
wne w uczuciach dzieci zawsze są
skłonne. Na ogół jednak przyjaźń z
psem daje dziecku bardzo dużo i od-
ciąża matkę od ciągłego zabawiania
dziecka.

HANNA PIECZARKOWSKA



— Przysięgam żonie, że noga moja
więcej w knajpie nie poстане.



15.

Przed drzwiami numer osiemnaście zatrzymali się.
— Ładny dom! — powiedział Georg z uznaniem, patrząc
na wykładaną sztucznym marmurem szeroką klatkę scho-
dową.

— Słusznie! — przytwardził bez przekonania Frid, który
swego czasu studiował architekturę.

Zadzwonił dwa razy.

Przez chwilę za drzwiami panowała zupełna cisza.
Wreszcie rozległy się przyciszone kroki nóg obutych w no-
cne pantofle i ktoś zapytał.

— Kto tam?

— Od pana Leutnanta von Bunscha — powiedział Fried.
Drzwi uchyliły się. W przedpokoju było zupełnie ciemno,
tak, że nie mogli rozróżnić rysów pytającej osoby. Po głosie
jedynie mogli się zorientować, że mówi kobieta.

— A o co chodzi?

— Mam zabrać stół do reperacji, proszę pani!

— Dobrze! Wejdźcie! Tylko nie zabrudźcie podłogi! Nogi
wycierać!

Odetchnął z ulgą. Hasło wypowiedziano obustronnie.
A więc wszystko było w porządku.

Kiedy znaleźli się w mieszkaniu, kobieta zapaliła światło.
Teraz dopiero Georg zauważył, że była młoda i ładna. Miała
jasne włosy koloru zbielałego na słońcu żyta i różową cerę.

Oczy były niebieskie i wąskie jak szpareczki, kiedy uśmie-
chała się.

Zamknęła dokładnie drzwi od przedpokoju i wskazała
im miejsca przy stole.

— Bardzo się cieszę, że panów widzę. Jak przeszła
droga?

— Dziękuję. Dobrze. Przyjechaliśmy koleją wprost do
pani... — Frid urwał.

— Tak. Oczekiwałam panów. Wzięłam nawet dzisiaj pod
pozorem choroby jednodniowy urlop z pracy. Nie przy-
puszczałam, że przyjdziecie tak przedko, a ja chodzę
o siódmą na lotnisko. Nie chciałam, żebyście się waleśali
bez celu cały dzień po Utrechcie, a poza tym mogło by to
w wasz wzbudzić podejrzenie, że lokal nie jest tym, do
którego mieliście się udać. Wobec tego, że przybyliście
panowie już teraz, mogę udać się do pracy, a zależy mi
z pewnych względów na tym. O ile wiem, nie zostali pa-
nowie poinformowani dokładnie o zadaniu, które musimy
tutaj wykonać?

— Nie.

— A więc chodzi ni mniej ni więcej, tylko o wykra-
dzenie pewnych planów, które znajdują się w dowództwie
bazy lotniczej.

Raz jeden udało się to już po części. Nasz człowiek zdołał
w ciągu kilku dni dostać się gdzie potrzeba i odfotografo-
wać, co potrzeba. Niestety, zauważył go ktoś przy tym
i śledzono go aż do miejsca kontaktowego, którym był
lokal innego agenta. Obaj popełnili samobójstwo w chwili,
kiedy Niemcy poczęli dobijać się do mieszkania. Trzeba
przypaść, że gestapo zepsuło tę robotę, gdyż miało szansę
ująć ich obu żywcem wraz z materiałem. Nie chcę myśleć
co by się stało wówczas. Tak, jak teraz sprawy się przed-
stawiają, zadanie jest niesłychanie trudne do wykonania
i mam wrażenie, że w tajemnicy nie da się go wykonać.
Trzeba będzie prawdopodobnie uciec do siły. A stosowa-
nie siły na terenie odgrodzonym od świata drutem kol-
czastym i naszpikowanym uzbrojonymi wartownikami,

podczas gdy same dokumenty spoczywają na dnie pancer-
nej kasy na najwyższym piętrze gmachu strzeżonego, jak
cnota kobieta w średniowieczu, nie jest sprawą łatwą, ani
codzienną. Dzięki współpracy naszych organizacji pod-
ziemnych, umożliwiłam sobie ulokowanie panów. Macie już
nazwiska i miejsce zamieszkania oraz pracę. Od pierw-
szego dnia wojny jesteście w tych miejscach zameldowani.
Wiele jest takich „martwych dusz”, które tworzy się po to,
aby mogły być azylem dla ludzi, którzy nie mogą używać
swego nazwiska. Musicie więc po moim wyjściu stąd udać
się do miejsca pracy, a potem do domu i pokazać się tam.
Zapoznajcie się z terenem. Wieczorem porozmawiamy
o wszystkim dokładnie. Czekaliśmy na wasz przyjazd. Kiedy
wrócę, obmyślimy sobie w ogólnym zarysie plan działania.
Na razie muszę panów pożegnać. Weźcie ten stary stół
i wyjdźcie z nim. Tu jest zaświadczenie o reperacji. Za-
bierzcie stół do miejsca waszej pracy i zreperujcie, albo
spalcie — rozeźmiała się. — Do widzenia panom!

— Do widzenia!

Wyszli, dźwigając na ramionach stary, kuchenny stół,
który musieli przynieść na drugi koniec miasta.

Kiedy szli ulicą i przystanęli, aby odpocząć, Georg uśmie-
chnął się do Frida. Był zadowolony.

Frid odwzajemnił uśmiech. Przypomniała mu się twarz-
czka nowej znajomej, której nazwiska nawet nie znał, gdyż
to, które widniało na wizytówce przy drzwiach jej miesz-
kania, na pewno nie było tym, jakie nosiła od przyjazdu na
świat.

Ruszyli dalej, dźwigając brudny, pokryty poplamioną
ceratą kuchenny stół, poprzez ulice miasta Utrechtu i my-
śląc o tym, jakie miny zrobiliby przechodnie, gdyby wie-
dzieli, że ci dwaj skromnie ubrani ludzie są spadkobier-
cami, którzy przed kilku laty dawno godzinami znajdowali
się jeszcze w samolocie „Wolnych Sił Powietrznych Ję-
Królewskiej Mości Wilhelminy”, lecącym z północnego
zachodu.